

Grób chroniony

„Grób chroniony. Więzień Wroniek, ofiara politycznych represji okresu stalinowskiego”. Skromny nagrobek. Imię, nazwisko, daty, kilka słów. Tylko tyle zostaje po człowieku? Tylko tyle, choć żyło się szybko, odważnie? Choć żyło się dla innych i umarło za idee? Choć płynęło się pod prąd? Bo przecież „płynie się zawsze do źródeł pod prąd, z prądem płyną śmiecie”... Na cmentarzu parafialnym we Wronkach znajduje się mogiła podpułkownika Wojska Polskiego. To o nim jest ta opowieść. To jego opowieść.

Czym skorupka za młodu nasiąknie... Wpływ na mnie miała moja rodzina. W końcu do wychowania dziecka potrzebna jest cała wioska. Dwóm osobom zawdzięczam szczególnie wiele. Dziadek Jakub był powstańcem styczniowym. Patriotyzm, poświęcenie, odwaga, waleczność. Z takimi wartościami kojarzę jego i bohaterów roku 63. Musiały one również płynąć w mojej krwi. Przesiąkłem opowieściami o zrywie niepodległościowym, o Polsce, o marzeniach. Matka, działaczka Polskiej Partii Socjalistycznej, dodała od siebie idealizm, zaangażowanie, myślenie o demokracji i przyszłości. Nie mogłem być obojętny wobec tego, czego mnie uczyli słowami i czynami. Mogłem po prostu naśladować najlepszych. Wraziłem siebie i swoje poglądy w sposób dostępny dla nastolatka – nie uczyłem się... rosyjskiego. Nie chciałem. Wierzę, że przyszłe pokolenia zrozumieją to lepiej, niż mogłoby się wydawać.

Wartością nie jest sprzeciw sam w sobie. Wartością jest pokazanie, dlaczego się walczy i o co się walczy. Bunt przekułem w aktywność. Współorganizowałem tajny skauting i Polskie Drużyny Strzeleckie w Łodzi. „Poza nieustannymi ćwiczeniami dziennymi i nocnymi w polu, obozami oraz szeregiem nieustannych egzaminów z tajników wiedzy skautowej i wojskowej składanych, byliśmy grupą szturmową ówczesnego łódzkiego obozu niepodległościowej młodzieży. Na rocznicę Romanowów [...] wytłukliśmy wszystkie szyby w Sali »Handlówki«, w czasie odbywającej się tam ku uczczeniu cesarskiego domu uroczystej akademii”.

Jestem dumny z tego, że się nie zatrzymałem. Z tego, że rozwijałem się, szukając dla siebie nowych dróg. Wstąpiłem do Legionów Polskich. Jako strzelec o pseudonimie Socha służyłem w 5. pułku piechoty I Brygady. Miałem zaszczyt poznać porucznika Stefana

Roweckiego. Nigdy nie wiemy, kiedy na naszej drodze stają dzieci historii. Nigdy nie wiemy, kiedy dziećmi historii stajemy się my sami. To się dzieje tak zwyczajnie, po prostu. To się dzieje, gdy przeżyliśmy ważne wydarzenia, zobaczyliśmy wielkie sprawy, gdy podjęliśmy istotne decyzje. Do walki zagrzewał nas wtedy Narbutt. Pamiętam jego słowa: „W bojach, które nas czekają, zachowujcie się jak polscy żołnierze! Miejcie pogardę śmierci, którą mają nasi wrogowie, Niemcy! Niechaj nikt z was nie myśli o śmierci, gdy idzie w bój. Powinien tylko każdy z was o obowiązku pamiętać, o tym, by cel osiągnąć”. Zachowujcie się jak polscy żołnierze. O, historio! Powtórzysz jeszcze kiedyś tę myśl. I znowu. Choć nie za każdym razem do polskich żołnierzy przemówisz. Chwała walczącym w imię prawdy i dobra, za słabszych i ciemniejszych, dla Ojczyzny. Sława im!

O to, by Polska mogła się odrodzić, walczyłem zawzięcie, walczyłem dzielnie, z sercem. Znałem cel. Znałem jego wartość. Za mną był szlak bojowy 5. Pułku Piechoty Legionów Polskich, i walki o Lwów, i na Wileńszczyźnie. Jestem skromnym człowiekiem. Doceniano mnie, chwalono. To prawda. Ale nie dla sławy, nie dla odznaczeń się biłem. Ratowałem życie współtowarzyszy, wrywałem z obcych rąk kawałki polskiej ziemi, budowałem przyszłość kolejnych pokoleń Polaków i Ojczyzny. Współtowarzysze, Polska, Polacy... Wszystko, co robiłem, dla nich robiłem.

A potem przyszło mi pełnić kolejne role. Byłem studentem prawa i filozofii, referentem oświatowym, mężem i ojcem, badaczem polskich formacji zbrojnych, autorem książek. Czas pokoju pozwalał służyć krajowi na wiele sposobów. Służyłem mu więc najlepiej, jak umiałem. Ale historia znowu mnie wezwała. I odpowiedziałem na jej rozkaz...

Przydzielono mnie do Biura Propagandy Sztabu Naczelnego Wodza WP i powierzono mi oddział propagandy zagranicznej. Za pośrednictwem Polskiego Radia przemawiałem do mieszkańców Warszawy. Chciałem ich wzmocnić, utwierdzić w słusznej decyzji. Chciałem, ich zagrzać do „walki do ostatniego tchu, walki upartej, nieubłaganej i nieustępliwej”. Westerplatte broniło się dłużej, niż ktokolwiek przypuszczał. Broniło się dzielnie. Bohatersko. Czemu Warszawa nie miałaby uczynić tego samego? Czemu ja miałbym ją opuścić? Czemu miałbym ją zostawić? Zdradzić? „Cmentarze rosną maleje liczba obrońców/ ale obrona trwa i będzie trwała do końca/ i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden/ on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania/ on będzie Miasto”. Zgłosiłem się do Dowództwa Obrony Warszawy. Wierzyłem, wiedziałem, głośno mówiłem, że „bijemy się bez względu na to, kto na nas naciera i z której strony. Bijemy się, bo mamy taki rozkaz, bo każdy dzień obrony to siła moralna Polski w kraju [...] i bić się musimy do końca”. Niemcy byli wrogami. Armia

Czerwona nie była sprzymierzeńcem. Wiedziałem to wcześniej niż historia... „Czy Pan Cogito/ nie tłumaczył/ cierpliwe/ że nie należało/ podpisywać traktatu/ ze złoczyńcą [...]”?

Nie chciałem opuszczać Warszawy. Ale miasto - zmęczone nalotami, bombardowaniem, ostrzałem - skapitulowało. Szukałem dla siebie miejsca w tej wojennej zawierusze. Dla wielu byłem jednak nadal piłsudczykiem. Mogłem się poddać... Nie! Nie mogłem się poddać. Jako piłsudczyk w prasie podziemnej wyrażałem swoje poglądy. Śmiało, otwarcie, celnie, przenikliwie. Bo nie byłem ślepy ani głuchy, historio. Do prezydenta RP Władysława Raczkiewicza napisałem w liście: „istotnym niebezpieczeństwem zarówno wobec państwa polskiego, jako samoistnej organizacji w międzynarodowym układzie europejskim, jak i wobec jego integralności terytorialnej staje się w drugiej fazie wojny nie Rzesza niemiecka, lecz Rosja Sowiecka”. Nie myliłem się. Niestety.

Po wojnie nie ukrywałem swoich opinii i przemyśleń. Sprzeciwiałem się nowej okupacji. Głośno krzychałem o komedii głosowania. Buntowałem się wobec postawy Zachodu, który nas zostawił, choć wolność Polski okupiliśmy krwią jej dzieci. Nie można przestać myśleć tylko dlatego, że inni przestali. Nie można wierzyć w kłamstwa tylko dlatego, że tak jest wygodniej. Nie można się bać tylko dlatego, że strach opanował tak wielu. „Historia (nie tylko średniowieczna) uczy, że naród poddany metodom policyjnym demoralizuje się, kruszy wewnętrznie i traci zdolność oporu. Nawet najbardziej bezwzględna walka mężczyzn zmagających się twarzą w twarz nie jest tak zgubna, jak szept, podsłuchy, strach przed sąsiadem i zdrada w powietrzu”. Chciałem iść „wyprostowany wśród tych co na kolanach/ wśród odwróconych plecami i obalonych w proch”. Dumy z bycia tym, kim się stawałem i stałem, godności i człowieczeństwa nie mógłbym odbudować, odkupić, gdybym postąpił wbrew temu, w co wierzyłem i o co walczyłem. Nie mogłem więc postąpić wbrew sobie. Do syna pisałem: „Wolimy nie żyć wcale, niż żyć w niewoli. Wolności nie zastąpią nam nigdy dobre warunki materialne. [...] Jest coś więcej w życiu, dla czego warto żyć ponad dobrobyt [...]. O niezależność trzeba walczyć zawsze i w każdych warunkach. Dlatego Komendant walczył o tę niezależność przeciwko Rosji, Niemcom, Austrii”.

Zauważono moją działalność. Postawiono przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Nie omieszkalem powiedzieć: „Jako Polak, jako obywatel i jako człowiek nie poczuwam się do żadnej winy”. Skazano mnie na karę śmierci i utratę praw publicznych. Cóż zrobiłem? Ha, byłem szpiegiem! Sąd orzekł, że byłem szpiegiem... Kłamstwo nie przetrwa. Prawda zwycięży. „Ocalałeś nie po to aby żyć/ masz mało czasu trzeba dać świadectwo”. Nie boję się.

Władysław Pobóg - Malinowski napisał o nim: „Gdy tylu, tylu innych – i w Polsce, i we wszystkich krajach za »żelazną kurtyną« dla ratowania strzępów życia czy wskutek metod śledztwa i tortury – kajało się publicznie, on jeden, choć niewątpliwie torturowany, jak inni – uchodzić musi za niedościgły wzór spokoju, godności, odwagi, męstwa, bohaterstwa!”.

Podpułkownik Wojska Polskiego Wacław Lipiński w procesie z 1947 roku został skazany na śmierć. Wyrok zamieniono na dożywocie. Podpułkownik zmarł w celi więzienia we Wronkach w roku 1949 w niewyjaśnionych okolicznościach. Był ofiarą politycznych represji okresu stalinowskiego.

„Nie lubię historii.” „Nie nauczyłem się!” „Daj spisać zadanie.” „Czy to będzie na klasówce?” Znacie te słowa? Słyszeliście je z ust swoich kolegów? Sami je kiedyś wypowiedzieliście? Historii nie musimy lubić. Musimy ją znać. By nie popełniać wciąż tych samych błędów. By głosić prawdę o ludziach i wydarzeniach. By pamiętać o wartościach, w imię których oddaje się życie. Paru chwil poświęconych na naukę i odrobienie zadań nie można porównać z lekcjami, których udzielają zawieruchy wojenne i polityczne. A sprawdzian z kilku tematów jest niczym wobec egzaminu z niezłomności...

„Grób chroniony”. Imię, nazwisko, daty, kilka słów. Nie tylko. Jest jeszcze pamięć. Grób chroniony pamięcią tych, którzy są wdzięczni i rozumieją. Grób chroniony przez tych, którzy historię znają i poznają. Grób chroniony dzięki tym, którzy odrabiają swoją własną lekcję z patriotyzmu.



Grób we Wronkach



Wacław Lipiński, 1946 r.



Wacław Lipiński, organizator tajnego skautingu w Łodzi (w mundurze sierżanta w I Brygadzie Legionów, w grudniu 1915 r.)

W mundurze sierżanta, 1915r.



Patrol sygnalizacyjny 5. pp I Brygady



Podczas kampanii wołyńskiej

Wołyń. W ziemiance



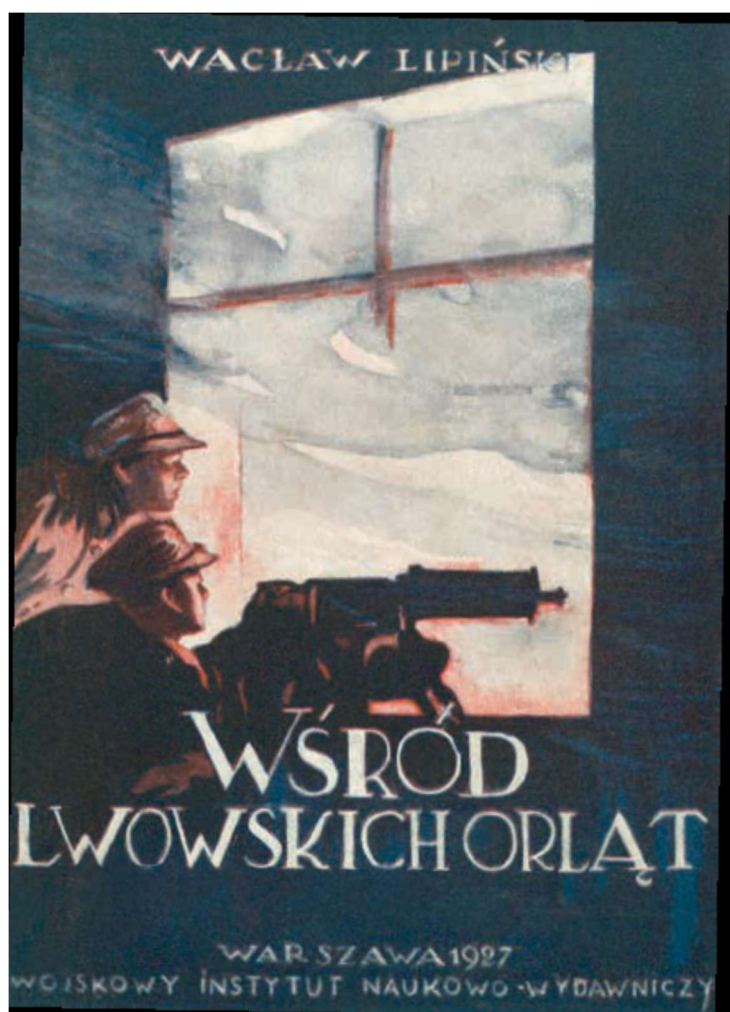


Wśród obrońców Lwowa, Grupa odcinka Cytadela



PREZYDJUM KOMITETU ORGANIZACYJNEGO ZJAZDU B. WIĘZNIÓW IDEOWYCH
Z LAT 1914 — 1921.

(Posiedzenie w dniu 16.X 1927 r. z udziałem przedstawicieli Wojsk. Biura Historycznego).
Siedzą od lewej — gen. bryg. Stachiewicz Julian, gen. dyw. Sosnkowski Kazimierz, gen. bryg. Orticz-
Dreszer Gustaw i gen. bryg. dr. Roman Górecki. Stoją od lewej — kpt. Roman Słima, pułk. dr.
Zygmunt Wasserab, pułk. dr. Jan Kollataj, dyr. Piotr Górecki, mjr. Maksymilian Lewin,
mjr. dr. Wacław Lipiński, por. Bolesław Kusiński.



Okładka książki Wacława Lipińskiego

Wśród lwowskich Orląt



Legitymacja Virtuti Militari



Proces Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Demokratycznych

Polski Podziemnej, grudzień 1947 r.

Źródła:

1. Marek Gałęzowski, Wacław Lipiński, Warszawa 2019

2. <https://www.waclawlipinski.pl/>

3. [https://polona.pl/search/?filters=creator:%22Lipi%C5%84ski,_Wac%C5%82aw_\(1896--1949\)%22,public:1](https://polona.pl/search/?filters=creator:%22Lipi%C5%84ski,_Wac%C5%82aw_(1896--1949)%22,public:1)